

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

WĄTEK MARIOLOGICZNY W BOSKIEJ KOMEDII DANTEGO

*Danta, wiesz, jak bardzo cenię,
Że nie stokratne słodził mi frasunki,
Że zawsze ze mną był ten wielki człowiek:
To, ile razy wczytam się – a potem
Podniosę ręce dla przetarcia powiek –
Pod jego skrzydeł czuję się namiotem:
Obrazów tysiąc wkóło mnie się snuje,
I tysiąc pieśni słyszę wkóło siebie,
A rad bym wszystkie objąć tak, jak czuję,
I udarować nimi – kogóż? – ciebie —*

C. K. Norwid, *Pod przekładem z „Boskiej Komedii”*, I, 29

Dante Alighieri (1265-1321), zwany królem poetów a także pierwszym poetą maryjnym Italii, żył 56 lat. Żył krótko, ale intensywnie. To po śmierci stał się powszednim pokarmem uczonych i rozrywką ambitnych dyletantów – za życia był płomieniem, ogniem. Jak Norwid pragnął, by ideał sięgnął bruku, a Mickiewicz mówił o wielkich ideach niesionych pod chłopską strzechę, tak Dante, dotykając rękoma bolących ran swoich czasów, już nie tylko gorąco pragnął, ale dokonał ogromnej rewolucji w dziejach ówczesnego świata. „Chcę ukazać prawdy, o których przedstawienie nikt się nie pokusił (intemptatas ab aliis ostendere veritates), ponieważ cóż by to był za owoc, gdyby ktoś chciał od początku wykazać teoremat Eklidesa lub czynić wysiłki, by ponownie ukazać naturę szczęśliwości już wykazaną przez Arystotelesa?” (*O monarchii* 1, 1).

Dla przekazania rewolucyjnych prawd Dante – jego zamiarem był przekaz zwyczajnej i realnie wartościującej mądrości – dokonał nie mniej rewolucyjnego zabiegu formalnego: napisał swe dzieło w języku ojczystym. Chcąc bowiem być prawodawcą i prorokiem dla nowej cywilizacji, jak Wergili dla antycznego Rzymu, chcąc być odpowiedzialnym wobec współczesnych za tworzącą się historię, gorąco pragnął, by jego idee się rozprzestrzeniały. Bez spełnienia tego warunku powszechnej dostępności trudno marzyć o wpływie na masy.

Lecz nad formą góruje treść. Dante ma świadomość spełniania misji. Dla jej urzeczywistnienia tworzy syntezę starożytności z chrześcijaństwem, scholastyki z mistyką, śpiewu trubadura z doskonałością poetyckiego warsztatu. W swej precyzji podobny jest do budowniczych katedr średniowiecznych, w których wnętrzu płonie święty ogień, a w swej ścisłości – do wielkich mistrzów piszących traktaty pełne mistycznych wzlotów, których przekładał, wraz z językiem, na słowo zrozumiałe dla laikatu.

Ale pytając jeszcze o treść wyrażaną przez heroiczne myślenie Dantego, trzeba powiedzieć, że jako głęboko wierzący katolik, mający równocześnie talent genialnego artysty, za główną ideę swego życia uważał przygotowanie prawdziwej reformy Kościoła (G. Gentile). Dzieło życia Dantego jest chęcią dania odpowiedzi na braki, na pustkę i marność zwykłej, doczesnej egzystencji. Jest też próbą ukazania drogi dla tych, którzy nie chcą ograniczyć swego życia religijnego do jakiegoś dewocyjnego mechanizmu. W tym jest aktualny dla wszystkich czasów – man of all seasons! Kiedy kładł ręce w bolące rany i doświadczał palącej gorączki, wiedział, że w każdym człowieku, wielkim czy małym, ogień miesza się z nawozem a najwięksi są ci, którzy potrafią spalić to, co niegodne, aby jeszcze bardziej podsyć trawiający ich płomień.

Stąd wizja potrójnego życia – wyjącego z bólu piekła, żywiącego nadzieję czyśćca i triumfującego raju – połączona z odwagą koncepcji, zuchwałością założeń i śmiałością skojarzeń i sformułowań stworzyła wiekopomne dzieło Dantego, *Boską Komedię*, która w swej najgłębszej istocie jest „teologicznym romansem” (B. Croce). Tu – jak podpowiada G. Papini – Dante jest poetę, o ile bierzemy to słowo w znaczeniu pierwotnym i dosłownym: poeta to ten, co czyni, działa (od poiein – czynić, wytwarzać). Chcąc oddziaływać na człowieka, przemawia do niego zrozumiałym językiem i przedstawia treść, która przeraża i uwodzi zarazem, napawa lękiem i fascynuje. Dante, pisząc, chce jeszcze więcej. Chce wywołać cud, sprowokować wstrząs w życiu ludzkim, a nie sam podziw czy osłupienie. Chce nie tylko zadziwiać, lecz zbawiać. A podtekst jest jeden – palące pytanie: Czy można zmienić duszę ludzką, przeobrócić? A jeśli można, to w jaki sposób?

Cele, jakie sobie Dante postawił, były różnorodne. Można je przedstawiać, idąc za sugestiami poszczególnych dantologów. Można próbować i to,

co obieramy za wątek tych refleksji (sugerował to zresztą już Pietro Masciatelli): wykazać, że *Boska Komedia* jest „cudem miłości Maryi”. To określenie Papiniego, (s. 194), pozostawione zresztą bez komentarza, stało się inspiracją dla tych poszukiwań i interpretacji. Zanim jednak wejdziemy w temat, dobrze będzie zobaczyć kontekst, jakim jest życie i dzieło Dantego, z wplatanymi już w tę prezentację akcentami wiodącymi, maryjnymi. Dzięki temu uzyskamy rzetelną pomoc w odczytywaniu samych tekstów Dantego dotyczących ściśle mariologicznego zakresu.

1. DANTE, L'ALTISSIMO POETA – OSOBA I DZIEŁO

Nie sposób w tym szkicu mówić o wszystkim. Od wielu wieków olbrzymia twórczość jest pokłosiem podejmowania wątków utrwalonych przez tego niezwykłego florentczyka. Nas interesuje głównie rys, który Papini nazwał „nadprzyrodzoną wielkością jego geniuszu” (s. 245). Wnikliwy czytelnik obcujący z dziełami Dantego, a zwłaszcza z *Boską Komedią*, zauważy go natychmiast. Zapyta także o korzenie tak uformowanej duchowości. Jeśli, jak pisze Papini (s. 201), „*Komedia* pragnie być księgą-narzędziem, księgą-młotem, księgą-skrzydłem, księgą-chłostą, księgą-lekiem, księgą świętą, która krzepi ludzkie serca i odkupia zanurzonych w «czarnym bajorze», księgą, która ma oznaczać nową epokę w historii rodzaju ludzkiego, czyniąc z nieszczęśliwych ludzi szczęśliwych, z grzeszników świętych” – z jakiego materiału jest ona zbudowana, a tym bardziej jej autor?

Źródłem Dantego są Biblia i Tradycja. To ono płynie dalej w dziele, które dzięki temu stoi ponad wszystkimi rodzajami literackimi. Bo trzeba powiedzieć, że *Boska Komedia* nie jest poematem moralnym, baśnią heroiczną, dramatem mistycznym ani nawet pozagrobową odyseją (G. Papini, s. 201), jest w zamiśle Dantego dopełnieniem Biblii i dalszym ciągiem Apokalipsy – dziś powiedzielibyśmy: opisem wciąż trwającej historii zbawienia i taką próbą odczytania dziejów. Inspiracją Dantego są Wergili i Beatrycze: starożytność i l'éternel féminin, das ewig Weibliche, symbol teologii, jakiej uczył się u św. Tomasza z Akwinu. To właśnie z jego *Sumy teologicznej* dowiedział się, że istnieją trzy rodzaje mądrości. Pierwsza to mądrość Ducha Świętego, która jest poznaniem ponadnaukowym na sposób instynktu i dlatego zwana mądrością miłości, znana z przeżyć mistyków; druga to mądrość teologii (doctrina sacra) oparta na nieomylnym świadectwie Prawdy Pierwszej objawionej w Biblii, zwana inaczej mądrością wiary; a trzecia to metafizyczna mądrość rozumu ludzkiego, znana już starożytnym. Te trzy typy mądrości symbolizują trzy postacie przewodników, przy pomocy których dokonuje się nieustanne pielgrzymowanie człowieka z piekła przez czyściec do raju. Wergili symbolizuje rozum naturalny, Beatrycze to symbol prawdy objawio-

nej i opartej na niej wiedzy teologicznej, wreszcie Maryja, przewodnik po raju, jest symbolem wiedzy mistycznej.

Właśnie: idea wstępowania – jak potem u św. Jana od Krzyża – i przemiany erosu w agape pod kierunkiem Beatrycze przekształca ideę filozofowania, wspólną wszystkim ludziom, w poznanie będące miłosnym używaniem mądrości. Dante, ukazując sens wyzwolenia z piekła przez czyścicową realizację postępu i dojrzenia w byciu chrześcijaninem, prowadzi do doświadczenia łaski i jej dopełnienia w wieczności. Zna antycypację tego stanu przez uczestnictwo w sakramentach. Pojmuje więc swój epos jako podręcznik życia duchowego, który kładzie dominantę na inicjację w spotkanie. Właśnie ono jest owocem działania Boga na człowieka przez Chrystusa i Ducha Świętego. Ono, spotkanie, jest oczyszczeniem erosu, który uskrzydla wysiłek poznawczy rozumu i ostatecznie prowadzi do kontemplacji Boga.

Dante w tym ujęciu ukazuje, że jest wrogiem wszystkiego, co upodabnia do Fausta czy do Don Juana, a zwłaszcza mariażu tych dwóch z filozofią (zob. H. U. von Balthasar). Dla niego *desiderium naturale* mężczyzny – człowieka – wznosi się do Boga, pragnie Jego wizji. Kiedy mowa o erosie i jego twórczej dynamice, Dante wciąż powtarza takie słowa jak „termine”, „terminato”, „finito”, „misurato”. Przypomina, że możliwości człowieka są ograniczone, że zwłaszcza w myśleniu dochodzi on do granicy, do absolutnego kresu („certo fine”) i albo pozostaje z pragnieniami nienasyconymi, lekceważąc propozycję wstępowania w górę, albo ją podejmie i doświadczy nasyceń, osiągając raj Boga. Jak powiedzieliśmy, do raju przewodniczką jest Maryja. Prowadząca dalej niż Wergili, dalej niż Beatrycze. Jak bardzo to duchowe itinerarium jest podobne do drogi bł. Edith Stein, która od Husserla przez św. Tomasza z Akwinu dotarła do mistyki przedstawionej przez św. Jana od Krzyża! Tu też trzeba przewodników, ale ostatecznie wszyscy oni są szczeblami ku tej Miłości, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy. Właśnie na tym polega nadprzyrodzona wielkość geniuszu Dantego. Dodajmy: i tylu innych, którzy szanując autorytety pozwolili prowadzić się na szczyty.

Ta aluzja przypomina, że zawsze fascynuje Dantego legenda o Argonautach (R 33, 94; używamy tu skrótów: P – *Piekło*, Cz – *Czyściec*, R – *Raj*). Interesuje się on Jazonem w piekle (P 18, 86) i Ulisesem (P 26, 55), starożytnym Krzysztofem Kolumbem. Chce doświadczać świata na wszelkie sposoby (P 26, 99). Ale ostatecznie idzie szalonym lotem (*folle volo*) prosto w słońce (*diritto al sol*), aby doświadczyć świata niewidzialnego, świata bez ludzi (*esperienza del mondo senza gente*; P 26, 117, 125). Dante idzie drogą z piekła przez czyściec do raju. Podróż do nieba jest jego pasją. Choć w piekle idzie śladami Wergilego i choć wie, że św. Paweł został porwany do nieba przez ekstazę, on, Dante, pierwszy rozpoczyna podbój tego nieznanego terenu w sposób metodyczny, zdobywając doświadczenie „tamtej strony”. Tak określa Dante swoje mistyczne doświadczenie.

Warto zwrócić uwagę, że tak określano to doświadczenie w pierwotnym chrześcijaństwie, zanim zaczęto mówić o doświadczeniu łaski. My dzisiaj wolimy mówić o doświadczalnym ujmowaniu rzeczywistości (por. P 26, 98, 116). Znamy wypowiedź B. Micińskiego, który na łożu śmierci odpowiadał na pytanie: Na co patrzysz? Rien n'est si beau que la Réalité (nic nie jest tak piękne jak Rzeczywistość)! Tak więc, jeśli źródłem „nadprzyrodzonego geniuszu” Dantego są Biblia i Tradycja, rozum i teologia, to jego pra-źródłem jest Misterium Boga w Trójcy Jedyne objawione w dziejach zbawienia. Dante wiedział, że jeśli Chrystus jest widzialnym obrazem niewidzialnego Ojca, to Maryja jest obliczem, przez które odkrywamy prawdziwe oblicze Jezusa. Ona jest znakiem odkupieńczego wcielenia, znakiem obecności Obecnego. Dobrze w tym miejscu przypomnieć tylko, że św. Maksymilian Kolbe powiedział: „Maryja jest wcieleniem Ducha Świętego”.

Te wszystkie przybliżenia domagają się jeszcze jednej uwagi. Dante był wielki dzięki swemu geniuszowi, ale także zdobywał to doświadczenie, o którym mówimy, dzięki swemu cierpieniu. Geniusz jego wzniósł się na szczyty poprzez głębie cierpienia. O jakim cierpieniu tu mowa? Był przeraźliwie samotny, jak mówią jego biografowie, w życiu prywatnym, rodzinnym a najbardziej w życiu publicznym. Otaczali go politycy chytry i przebiegli, swarliwi i łatwo wbijający się w pychę, pochlebcy i jawni wrogowie. Spotykał wielu tak zwanych wielkich ludzi swojej epoki, lecz po bliższym spotkaniu rozczarowywał się i zasmucał, sądził i ciskał inwektywy, strącał do piekła i umieszczał w czyścisku.

Z gorzką ironią wspomina papieża Bonifacego VIII z tytułem *servus servorum* (P 15, 112); uważa, że większość papieży jest w piekle, krytykuje Kościół średniowieczny (jak czyni to także w owym czasie św. Katarzyna ze Sieny, późniejszy doktor Kościoła). Mówi, że Oblubienica Chrystusa stała się kurtyzaną – Magna Meretrix (Cz 32, 142-160), którą kupuje się za pieniądze (P 4, 60). W swoich sądach Dante nie oszczędza biskupów i kapłanów, jest ich wielu w piekle, ustawieni są w jednej grupie z hipokrytami (P 23, 58), chciwcami (7, 46-48) i homoseksualistami (15, 106-108). Martwi go dekadencja życia zakonnego i dewastacja świętych miejsc (Cz 33, 1). Ale kiedy Beatrycze pomaga Dantemu popatrzeć na Kościół-Oblubienicę w prawdzie, dowiadujemy się, że poeta przywiązuje się szczerze i po synowsku do Kościoła Chrystusa, do jego sakramentów, słowa Bożego, i ma nadzieję, że przyjdzie oczyszczenie Kościoła (R 27, 61-63). Temu zadaniu poświęca całe swoje życie. Jest heroldem wielkiej odnowy od wewnątrz, w czym wspomaga go Matka Boża, „Dziewica Matka, Córa swego Syna” (R 33, 1). Oto fundamenty mariologicznej interpretacji *Boskiej Komedii*, interpretacji, którą trzeba zarówno ukazać w ogólnym zarysie, jak też wydobyć jej główne założenia z tekstów samego dzieła.

2. MARYJA – PRZEWODNIK WYPROWADZAJĄCY Z PIEKŁA I CZYŚĆCA

Pielgrzymka Dantego, w którym rozpoznajemy każdego człowieka, każdego z nas, będąca wstępowaniem na górę, pokonywaniem drogi od grzechu do świętości, rozpoczyna się w Wielki Piątek (M. Brahmer, 467). To jest ów dzień „na połowie czasu” (P 1, 1), przecinający wędrówkę życia na dwie wyraźne części. Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią staje się mocą zwyciężającą grzech człowieka. Dante budzi się w piekle, określonym symbolem ciemnego lasu, i dociera do świetlanej góry – to szczyty raju przeświecające poprzez przestrzeń czyśćca. Musi je pokonać każdy człowiek, który nie podjął wymagań krzyża Chrystusowego w całym radykalizmie i dał się zatrzymać przez trzy dzikie zwierzęta, którymi Dante nazwał trzy pożądliwości człowieka, zagradzające drogę na szczyty raju: Pantera – rozwiązłość (P 1, 33), Lew – pycha (P 1, 45) i Wilczyca – chciwość (P 1, 49).

Pierwszym przewodnikiem na trudnej drodze wiodącej wzwyż jest Wergili, który jest symbolem rozumu ludzkiego. To on wskazuje drogę w labiryncie piekła i czyśćca. W momencie, kiedy jego wiedza zacznie zawodzić, pojawia się Beatrycze, tajemnicza niewiasta, symbol wiedzy teologicznej tkwiącej swymi korzeniami w Objawieniu Boga. Po raju oprowadzi poetę, zapowiadana enigmatycznie przez Wergilego, godniejsza od niego osoba (P 1, 122). Kiedy Dante wypowiada swoje wątpliwości, waha się, czy podjąć tak ogromny wysiłek wstępowania, Wergili, dodając mu otuchy i przedkładając motywy potrzebne do podjęcia decyzji, mówi, że sama Matka Boża (P 2, 94) za pośrednictwem św. Łucji (symbol łaski; P 2, 97) i Beatrycze (symbol wiedzy teologicznej; P 2, 102) wzywa go do tej wędrówki. Już więc na samym początku pielgrzymowania człowieka pragnącego wyjść z przepaści grzechu jawi się Maryja, będąca drogowskazem dla grzeszników.

*Jest łaski pełna Pani w bożym chrampie:
Przeciw zawodom chce pomagać tobie.* (P 2, 94-95)

Sam Dante tak o sobie mówi:
*Jak kwiatki, nocnym powarzone szronem,
Stulone gną się, aż gdy je odbieli
Słońce, wraz czołem się wznoszą i tonem,
Podobnie we mnie otucha wystrzeli,
Aż serca taka umocni odwaga,
Że wołam jako człek, co się ośmieli:
„O, przelitośna ta, co mię wspomaga!”* (P 2, 127-133)

Pchnięty tym impulsem, idzie Dante wspólnie z Wergilim ku granicom piekła, aby witać gwiazdy widniejące już w czyścucu, królestwie pokuty i zarazem nadziei. Po drodze mijają całe rzesze skazanych, którzy weszli w krai-

nę piekła pożegnawszy się z nadzieją (P 3, 9). Są tu skazani na obżarstwo, rozrzutnicy i chciwcy, są zżerani smutkiem i heretycy, są lichwiarze, ci, którzy używali przemocy, samobójcy i bluźniercy przeciw Bogu. Spotykają po drodze dusze sodomitów, ludzi pełnych obłudy, zaś w głębszym kręgu piekła, zwanym Złymi Dołami, widzą tłum rozpustników i nierządnic. W trzecim jarze patrzą na tych, którzy splamili się symonią, dostrzegają magów i wróżbitów, a w jarze szóstym rozpoznają hipokrytów, złodziei i fałszywych doradców. W jarze dziewiątym obserwują tłum podżegaczy do zamieszek społecznych i religijnych, w dziesiątym fałszerzy, zwłaszcza podszywających się pod cudze nazwiska, oraz zdrajców ojczyzny i zdrajców przyjaciół. Na samym dnie piekła widzą pokutujących w paszczy Lucyfera trzech największych zdrajców ludzkości, Judasza, zdrajcę Chrystusa, oraz Brutusa i Kasjusza, zdrajców Cezara. Ale wędrowcy idą wyżej – przekraczają granicę między piekłem i czyścem.

Czyściec Dantejski to miejsce, w którym trwa niczym nie zaspokojone pragnienie poznania Boga i Jego tajemnicy. Jest on miejscem pouczenia dla pokutujących za grzechy. Dante, idąc z Wergilim po drogach i ścieżkach, widzi czyścowy katechizm – nauki zapisane na murach tarasów czyścca. Są one w pierwszym rzędzie skierowane do ludzi pysznych. Zaślepieni własnym egoizmem, nie odczytali oni we właściwy sposób Chrystusowego orędzia, a swoje czyny, czasem nawet zewnętrznie poprawne, niszczyli subtelną chorobą szatańskiej pychy. Ukazując pysznym istotę pokory, Dante odwołuje się do przykładu Maryi i Jej postawy w scenie Zwiastowania:

*Anioł, co ziemi zniósł w bożym dekreście
Mir łzami wieków żądany tęskliwie
I otwart niebo bronne w dawnym lecie,
W oczach się naszych jawił, tak prawdziwie
Ruch umiłony mając i postawę,
Że się nam wydał istotą, co żywie.
Przysięgłby człowiek, że wymawiał: „Ave!”
A tuż Niewiasta, co nam grzesznym chowa
Miłości bożej rozwartą dierzawę.
W geście jej skromnym odbiły się słowa:
„Otom ja twoja służebnica, Panie!” –
Jakby je pieczęć odbiła woskowa.
„Inne tu dziwy dokoła; spórz na nie!” (Cz 10, 34-46)*

W surowym tonie zwraca się poeta do chrześcijan nie naśladowujących pokory Matki Jezusa:

*O ubożuchni, pyszni chrześcijanie,
Co, na duchowe zaślepienie chorzy,
We wstecznych krokach macie zaufanie!
Nie wiecie, żeśmy to robak, co tworzy
Dopiero z siebie rajskiego motyla,
Bez osłon na sąd lecącego Boży?
Czemu się duch wasz kokoszy do tyła,
Na kształt gąsiennic nieuzupełnieni
Robacy, w których był się nie dosiła?... (Cz 10, 121-129)*

Zwrot o dosilaniu bytu chrześcijańskiego dla uzyskania mocy do walki z pychą nawiązuje do modlitwy. Zaleca Dante konieczną dla procesu nawrócenia reformę modlitwy. Najlepsza jest przekazana przez Chrystusa modlitwa *Ojciec nasz*, której parafraza Dantego jest arcydziełem o niezwykle głębokiej teologicznej treści (Cz 11, 1-24). Jednak wart szczególnej uwagi jest wymóg pożywania Eucharystii, bez której modlitwa nie jest wystarczająco dojrzała i nie dokonuje w człowieku wymaganego oczyszczenia:

*Nie skąp nam dzisiaj powszedniego chleba;
Bezeń czełk rzucon na te ziemskie smugi
Cofa się, gdy mu naprzód iść potrzeba. (Cz 11, 13-15)*

Bez Eucharystii chrześcijanin „wstecz idzie” (por. Cz 10, 123), nie doświadczać obecnego w niej daru Boga miłosiernego: „skrzydeł lot się nie posila” (Cz 11, 38). Stan pychy tym samym trudny jest do przezwyciężenia, zwłaszcza, że towarzysząca pysze zawiść mąci przenikliwość spojrzenia w głąb misterium Boga. Zawistni mają w czyścicu „powieki pospinane drutem” (Cz 13, 72), jak sokoły oslepiane chwilowo dla oswojenia, by przestali patrzeć na zewnątrz, lecz próbowali, poskramiając ciekawość, spoglądać ku wnętrzu. Właśnie – dzięki temu, jak przypomina nam Dante, zaczynają wołać:

*Módl się za nami, Maryja,
Michale, Piotrze i wy wszyscy Święci! (Cz 13, 50-51)*

Idąc w dalsze regiony czyścica, Dante poznaje przy pomocy Wergilego sylwety ludzi, którzy pokazują „skazy gojone cierpieniem” (Cz 15, 81). Uczą się cierpliwości, pouczeni przykładem Maryi, która łagodnie przemawia do Syna odnalezionego w świątyni:

*Nagle się poczuł w wizji ekstatycznej:
Ramiona moje po powietrzu płyną,
W świątyni stoję pośród rzeszy licznej,*

*W progu niewiasta z czułością matczyną
Odzywała się, zasmuciwszy lice:
„Dlaczego to nam zrobiłaś, dziecko?
Oto załękli o ciebie rodzice
Szukaliśmy cię...” – tu mówić przestała
I obróciło się zjawisko w nice.
Po niej niewiasta mi się ukazała
Z rosą na twarzy wyciśniętą bólem... (Cz 15, 85-93)*

I oto jak wygląda ta cierpliwość i łagodność świętych zapatrzonych w Matkę Bolesną:

*Potem ujrzałem pośród wściekłej dziczy
Młodzieńca: motłoch głazami weń miota
I podszczuwając: „Zabij, zabij!” – krzyczy.
A on z gasnącym oddechem żywota,
Gdy go na ziemię zwalili mordercy,
Do niebios czynił z oczu swoich wrota,
Modląc się Bogu w tej wielkiej rozterce,
By prześladowcom puścił dzieło krwawe,
Z takim wyrazem, że chwycił za serce. (Cz 15, 106-114)*

Ukazując tę scenę, przewodnik przypomina Dantemu, by sam też przyjął za swoje dane mu pouczenie i opowiedziany przykład:

*To, co widziałeś, widziałeś dlatego,
Byś otwart serce wodom pojednania,
Które ze źródła wieczystości biegą. (Cz 15, 130-133)*

Metoda przyjęta przez Dantego jest łatwa do odczytania. Ukazując oczyszczaniem – w tym miejscu pokuty i poznania Boga, którym jest czyściec – złość grzechów, przypomina im również cnoty, które są na przeciwnym biegunie owych przewin. Tak więc przedstawiając skazanych za skąpstwo wskazuje na Maryję, która w stajni urodziła Boga (Cz 20, 22-24), spotykając pokutujących żarłoków mówi, że Maryja prosiła o przemianę wina w Kanie nie dla siebie (Cz 22, 142-144), ludziom zmysłowym stawia przed oczy przykład skromności, jakim jest Maryja, która „męża nie zna” (Cz 25, 128).

Pokonując szlak czyścicowy pod przewodnictwem Wergilego, Dante zaczyna coraz mocniej nasycać się Światłością idącą od prześwitów rajskich. Rozum coraz bardziej oczyszczony i przepełniony miłością tworzy z pielgrzymki ku szczytom mistyczną procesję. Biorą w niej udział cztery cnoty kardynalne (Cz 29, 130-132), trzy cnoty teologiczne (Cz 29, 121-129) i siedem darów Ducha Świętego (Cz 29, 43-54). Ale jeszcze dominuje nad wszystkim roztropność. To ona ma troje oczu (Cz 29, 132) i wymaga dobrego pamięta-

nia tego, co się widziało uprzednio, bystrego rozeznania tego, co się dzieje we wciąż zmieniającej się scenerii, i prawidłowego przewidywania tego, co nadejdzie. Dojrzała w pielgrzymce i pouczona nauką czyśćca roztropność, wciąż idąca ku górze w procesji idących z nią cnót, wreszcie zatrzymuje się. I Dante spostrzega wylaniającą się Beatrycze, symbol prawdy objawionej, mądrzejszej i głębiej patrzącej niż rozum naturalny, symbol wiedzy teologicznej. Wergili – hipostaza rozumu – znika, robi jej miejsce. Jego wiedza i doświadczenie są już niewystarczające w pokonywaniu drogi ku szczytom.

Beatrycze zaczyna spotkanie z Dantem od przynaglenia go do wyznania win, do kajania się, pokuty i nawrócenia. Wtedy – podpowiada mu – zobaczy więcej niż dotychczas. Oczy jego przejrzą. Dzięki czystości staną się przenikliwe, wnikaające w przepastne głębie misterium Boga.

*Mów, niech się dokona
Własnym wyznaniem lek tej twojej rany...
Wyznaj... (Cz 31, 5-6. 11)
Więc tedy w uczuć przeciwnych natłoku
Ciche „Tak” jękiem z mych ust się wyrывa;
Żeby je pojąć, trzeba było wzroku. (Cz 31, 13-15)*

Zwróćmy uwagę na metodę stosowaną przez Beatrycze, symbol teologicznej wiedzy. Najpierw czyni ona wyrzuty Dantemu, krytykując jego naturalizm i racjonalizm, tak ubogi, jeśli chodzi o zgłębianie tajemnic Boga:

*Przeto, byś wiedział, jaka twoja szkoła
I jak daleko jej bystrość domierzy,
I jak mych wyżyn doścignąć nie zdoła –
Od bożej drogi tak daleko bieży
Wasza, jaka jest odległość obręczy,
Po której niebo najszczytniejsze bieży. (Cz 33, 85-90)*

Po wtóre, Beatrycze – teologia nakazuje Dantemu zanurzyć się w rzekach czyśćca, które jak starożytne rzeki ogrodu Eden (Cz 33, 112-114) wypływają z jednego źródła: w wodach Lety, rzeki zapomnienia win odpokutowanych, i w wodach Eunoe, rzeki pamięci dobrych czynów. Te wody ubogacą nadzieję. Odrodzony jak roślina nowa, okryta szatą zielonego maju, stanie się Dante czysty i przygotowany, by wylecieć na gwiazdy (Cz 33, 143-145). Oknem na owe szczyty, szczeliną, przez którą ujrzy boską krainę raję, są oczy Beatrycze. Cudowność tych oczu nie polega jednak na tym, że staną się znakiem na głębi, lecz że w nich zobaczy ukierunkowanie na Maryję, która jest prawdziwą bramą niebios, bramą do raję wiecznego. Całkowita

fascynacja postacią Beatrycze stąd właśnie się bierze: ona jest przewodnikiem do Przewodniczki Jedynej:

*Pani ma słucha zapłakawszy lice,
A mnie się zdaje, gdy tak głowę kłoni,
Że widzę bożą pod krzyżem Rodzicę* (Cz 33, 4-6)

Piękno Beatrycze, jej kształt ziemski (Cz 31, 49-51), od pierwszych dzieł Dantego, jest wyrazem nieba. W *Boskiej Komедii* Beatrycze jest symbolem najdojrzałym. Niebo koncentruje się w jej oczach (R 1, 46-54), w nich jest jego refleks (R 18, 52-63). Wpatrując się w nie jak w zwierciadło, Dante jest wtajemniczany w tę tajemniczą przestrzeń, która jest mieszkaniem Boga. Tak dokonuje się przejście granicy między czyścem i rajem.

3. MARYJA – PIĘKNOŚĆ, CO JEST ROZKOSZĄ OCZU ŚWIĘTYCH, BRAMĄ NIEBIOS

Z poprzednich rozważań wynika, że Maryja w *Boskiej Komедii* odgrywa swoją rolę wzdłuż całej trasy podróży, która wychodząc z piekła prowadzi przez czyściec, aby dotrzeć do raju: grzeszna ludzkość pielgrzymuje ku zbawieniu przez odkrycie grozy grzechu a potem przez formowanie chrześcijańskich cnót. Maryja jest tu przewodniczką przez swój wzór i przez swoje pośrednictwo (P 2, 94; Cz 10, 41-45; 13, 49-50; 20, 19-24; 22, 142-144; 25, 128). Dante idzie naprzód, wspomagany przez Wergilego, zdrowy rozum, a także przez Beatrycze, wiedzę teologiczną – w ten sposób w jego przedstawicielstwie chrześcijanie mają pierwsze zręby autentycznej formacji. Dzięki temu zaczątkowemu poznaniu tajemnic Bożych można liczyć na prawdziwość w ich dalszym zgłębianiu, marzyć o wyjściu na szczyty, uczestniczyć w widzeniu rzeczywistości misterium. Rozum, oświecony wiarą, przez miłość kontemplacji zmierza ku Chrystusowi, by być gotowym

*Dla oblubieńca, co jest ślubom chętny,
Byle składanym w miłosnej pokorze.* (R 3, 101-102)

Niezwykła jest rola Beatrycze – symbolizująca refleksję wiary nad Objawieniem – jest warta głębokich analiz. Nie jest przypadkowa fascynacja tą dyscypliną ujmowaną w kształcie kobiecej hipostazy. „Zapatrzonej w Beatrycze, przez którą promieniuje łaska Boża, Dante przestaje podlegać ograniczeniom natury ludzkiej” (M. Brahmer, s. 548) zatrzymującej się nad tym, co przemija, zamykającej się w obrębie ukochanego przedmiotu. Właśnie poprzez niego Dante sięga dalej, w nim – w niej, Beatrycze, w zetknięciu się

z nią – budzi się w pocie zdolność do oglądania tajemnic Bożych i potężna pasja, która niesie go w kierunku jedyne ukochanego Przedmiotu, jakim jest Umiłowany. To Bóg w Trójcy Jedyny dokonuje w człowieku otwartym na Jego objawienie Słowa i tchnienie Ducha owego podstawowego przemienienia uzdalniającego do wejścia we wnętrze tajemnicy niezglębionego misterium Boga. Owo przemienienie porównuje poeta z tym, czego doświadczył mityczny rybak z Beocji, Glaukus: dostrzegłszy, jak złowione ryby po dotknięciu pewnej rośliny nabierały sily i skakały z powrotem w morze, skosztował sam tego ziała:

*Zapamiętała w kół wieczystych zarzy
Stała Beatryks, ja zaś wzrok odjęty
Od kręgu słońca utkwilem w jej twarzy.
Tedy się począł od tej twarzy świętej
Mienić jak Glaukus, gdy zjadł pewne ziała
I między bogi – bóg skoczył w odmęty.
Przeźłowieczenie wyrazić się zgoła
Słowami nie da; przykładem bądź syty,
Nim Pan do takich przemian cię powoła. (R 1, 64-72)*

Prowadzi Dantego i nas do takich przemian najpierw Beatrycze, która ostatecznie zaprasza do kontemplacji piękna mistycznej Róży, Tej, która zrodziła Zbawiciela-Chrystusa (R 23, 73-74); ku Niej podążają wszyscy błogosławieni i jak dzieci wyciągają ku Niej ramiona (R 23, 123). Dobra teologia ma zawsze wyraźny rys maryjny, ale uwydatniający nie tylko aspekt wstawienniczy, lecz ukazujący niezwykle piękno Matki Chrystusa i Matki Kościoła. Tym pięknem zafascynowani i porwani, otwierają się na dar łaski, dzięki któremu sami pięknieją. A oto klasyczny już schemat Dantego: patrzy w oczy Beatrycze-teologii, aby, dając się porwać przez ich głębię, zaczął wpatrywać się w oczy Maryi. Beatrycze przekazuje Dantego w ręce Matki Boga, w Jej oczach jest otwarta Brama Niebios:

*Beatryks w niebo, a ja w urodziwą
Twarz jej patrzałem. Jako grot pocisku
Tkwi w sednie, ledwo że pchnięty cięciwą,
Jam nagle w dziwnym zawisnął zjawisku:
Wzrok mi porwało... (R 2, 22-26)*

Dokąd został porwany wzrok poety, wpatrujący się w oczy umiłowanej? Wyjaśnia to komentarz wypowiedziany przez Beatrycze: zaleca ona poszukującemu jedyną drogę, którą jest Chrystus. Nie tylko Jego orędzie, nie tylko Jego naukę, ale – jak powiedziałyby Edith Stein – wejście w ślady Jego krzyża:

Rzekła mi: „Obróć się i spójrz po stronie:
Nie tylko w moich oczach błyszczą raje (...)
Lecz spojrzysz teraz na ramiona krzyża”. (R 18, 20-21. 34)

„Czemu twarz moja tak cię czarem chwyta?
Patrz indziej, gdyżeś u ogrodu proga,
Który w Chrystusa promieniach rozkwita.

Tu rośnie Róża, w której Słowo Boga
Ciałem się stało; tu Lilije wonne
Zapachem wiodą, kędy prawa droga”.

Tak Beatrycze; a myśli me, skłonne
K'jej woli, nowe widowisko chłoną;
Na żar obracam źrenice niebronne.

Jak pod obłoku spękaną zastoną
W słońca kurzawie, która przez nią leci,
Z oddali widno łakę umajoną,

Tak się przede mną mrowie iskier kwieci
Pooswiecanych blaskiem gdzieś z wysoka;
A nie wiem, jakie ognisko je nieci.

O szczytna Mocy, co kształtem obłoka
Wzniostaś się w górę, ażeby. zbyt nisko
Pałając, mego nie oślepiac oka!

Słyszac to kwiecia pięknego nazwisko,
Którego wzywam zmierzchem i o świcie,
Spojrzę w największej iskry palenisko. (R 23, 71-90)

Dzięki Maryi odsłania się przed oczami poety „największej iskry palenisko”. Oto Beatryczne ukazuje Dantemu Matkę Boga, Różę mistyczną, i jej przekazuje inicjatywę wtajemniczenia w ostatni etap pielgrzymki – wejścia do raju. Poeta modli się do Niej, nazywając Ją *pacifica orifiamma* (R 31, 127), sztandarem pokoju (*orifiamma* to starofrancuska chorągiew bojowa z płomieniem w złotym polu). Teraz Ona prowadzi go do Empireum, do którego Dante nie może dotrzeć wzrokiem, najwyższej kondygnacji nieba, najtajniejszego przybytku zamieszkiwania Boga z ludźmi. Tu wszyscy muszą już zamilknąć, tu znika Beatrycze:

Jakże się nagle ogromnie zmieszałem,
Kiedy, chciawszy się przyjrzeć Beatryczy,
Zwrócony ku niej – już jej nie ujrzałem,

Choć była przy mnie w tym kraju słodczy. (R 25, 136-139).

*Gdym nad ślepotą moją stał w żalobie,
Z ognia, którego uległem póżodze,
Tchnął duch i ciągnął uwagę ku sobie.* (R 26, 1-3)

Ten duch mówił, a raczej pytał, dotykając prawdy podstawowej, prawdy tworzącej istotę chrześcijańskiej egzystencji:

*Mów: na jakim się fundamencie wsparły
Kochania twoje?* (R 25, 7-8)

Nie widząc już Beatrycze, Dante słyszy jednak jej wyjaśnienie, dzięki któremu może dać właściwą odpowiedź na postawione pytanie. Oślepiiony i oszołomiony blaskiem Empireum (R 28, 13-18), ale jeszcze bardziej zadawanymi pytaniami, Dante słyszy, że każda dusza przy wejściu do Empireum zostaje przeniknięta łaską Boga, która obejmuje ją falą światła i powoduje stan oszołomienia (R 27, 1-6). Dzięki temu oślepieniu dokona się przez kontrast przygotowanie do wejścia w stan wizji Boga (R 30, 58-61). Właśnie w tym ostatnim etapie spotkanie z mistyczną Różą, Maryją, ma niezwykle znaczenie. To w Jej wzroku, w oglądzie Róży mistycznej dokonuje się przystosowanie ludzkiego wzroku do patrzenia na Tego, którego nie można ujrzeć i pozostać żywym (Wj 33, 10).

Na horyzoncie scenerii Empireum jawi się nowy pomocnik, św. Bernard, szczególnie czciciel Matki Bożej, przewodnik Dantego ku mistycznej ekstazie (R 31, 139-142). To on mówi do poety: „Spójrz w szczyt Róży złotej” (R 31, 67), a „obaczysz Panią, którą za królowę uznają święci” (R 31, 116-117). Ale nie poprzestaje na tym. Przywołując wszystkich świętych, którzy są jakby płatkami mistycznej Róży – tworzą Jej kwiat i nasycają się Bogiem (R 32, 4-27) – św. Bernard zachęca Dantego: „Ku Pramitości obróćmy oblicza” (R 32, 142).

Na prośbę św. Bernarda Matka Boska wyprasza u Boga łaskę, aby Dante mógł Go oglądać (R 32, 145-148), w kontemplacji zanurzyć się w misterium Trójcy Świętej. Pragnę zwrócić uwagę moich czytelników na ten niezwykle moment. Wszyscy znamy od dziecka, obok codziennej naszej modlitwy *Pod Twoją obronę...*, inną, właśnie modlitwę św. Bernarda, rozpoczynającą się od słów: *Pomnij, o najdrobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano...* To tę modlitwę parafrazując, tworzy Dante najwyższe arcydzieło poezji – poezji będącej owocem wiary wypełnionej po brzegi miłością. Tę modlitwę Dantego, poetyckie tłumaczenie modlitwy św. Bernarda, która jest prośbą o oglądanie Boga twarzą w twarz i, jak mówi tradycja a za nią poeta (R 33, 42), modlitwę zawsze wysłuchaną, włączono w ostatniej reformie liturgii uświęcenia czasu do modlitwy brewiarzowej. Ta modlitwa to nie tylko perła poezji maryjnej, ale także apogeum wątku mariologicznego *Boskiej Komedii*. Streszcza ona żywą wiarę poety, ukazuje cel chrześcijańskiego życia. Przypomina, co w życiu jest najważniejsze.

Oto modlitwa Dantego w dosłownym brzmieniu – zacytujemy ją w dwu wersjach, bo obie są tego warte:

*Dziewico Matko, Córo swego Syna,
Korna, a w takiej u aniołów cenie,
Ostojo, w której pokój się poczyna;
Ty uczyniłaś ludzkie przyrodzenie,
Tak że Stworzyciel, zszedłszy z majestatu,
Nie wzgardził wmieszać się między stworzenie.*

*W twym tonie miłość zapłonęła światu,
A z nią rozgrzany i wiecznym pokojem
Obronny wyrósł pąk cudnego kwiatu.*

*Tyś nam jest światła południowym zdrojem,
Ty śmiertelnikom na porze spiekoty
Jesteś nadziei żywiącym napojem.*

*Pani, tej jesteś mocy i szczodroty,
Że kto chcąc łaski do cię nie ucieka,
Taki bez skrzydeł waży się na loty.*

*A tak jest wielka twoja dla człowieka,
Który cię wzywa, uczynność i dbałość,
Że go ratuje, ani prośby czeka.*

*W tobie jest zbożność i w tobie wspaniałość,
W tobie dobroci poryw miłosierny,
W tobie wszelaka stworzeń doskonałość.*

*Ten, co od świata najgłębszej cysterny
Dotąd, gdzie oczom widne rzeczy wieczne,
Żywota duchów zwiedził kraj niezmierny,*

*O siły oto błaga dostateczne,
Aby mógł rzucić kryjącą zasłonę
Tu, gdzie zbawienie znajdzie ostateczne.*

*Żądzą zjawienia mniej dla siebie płonę
Niżli dla niego; błagam, niech cię wzruszą
I niech nie będą prośby moje płone.*

*Mgły doczesności niech się w nim rozprószą –
To mu u Boga sprawi twa wymowa –
I szczytna rozkosz niech błysnie przed duszą.*

*Jeszcze cię o to proszę, o Królowa,
Za której wolą idzie czyn w pokłonie,
Niech po zjawieniu zmysły swe zachowa.*

*Stłum namiętności ludzkie w jego tonie;
Patrz, Beatrycze śród świętego wiana
Dla mej poparcia prośby składa dłonie.*

(przekład E. Porębowicza, R 33, 1-39)

– „Dziewico! Matko! Córo Twego Syna.
„Pokorna, ale nad wszystkie wyniosła,
„zamierzeń boskich skarbnico jedyna!
„Ty, coś jako szczep szlachetny wyrosła
„na pniu skażonym człowieczej natury,
„iż nawet Stwórcy Twego wola wzniosła
„nie pogardziła zstąpić do Cię z góry!
„W Twoim się łonie zażęł pierwszym błyskiem
„żar, skąd wykwitły róży tej figury!
„Tuś nam jest bożej miłości ogniskiem,
„a zaś tam w dole między śmiertelnymi
„nadziei zdrojem, pokrzepieniem, wszystkim!
„Pani! Twa władza na niebie i ziemi
„taką jest, iż kto łaski pragnąc do Cię
„nie pójdzie, latać chce skrzydły martwymi!
„Twoja łaskawość, nie tylko że krocie
„próśb wystuchuje, ale w każdej dobie
„naprzeciw słabej podąża istocie!
„W Tobie pobożność, miłosierdzie w Tobie,
„W Tobie wspaniałość, w Tobie się jednoczy
„wszystko, co ludzkość ma dobrego w sobie!
„Tenci, co jego oglądały oczy
„od dna przepaści wieczystej mogiły
„drogi, gdzie ducha sprawiedliwość kroczy,
„o łaskę błaga Cię, byś tyle siły
„dać mu raczyła, aby wzrok dziecięcy
„podniósł, gdzie blaski Zbawienia zaślniły!
„Ja zaś, com nigdy nie pragnął goręcej
„sam ich oglądać, niż pragnę dla niego;
„modłów zakłęcia jak mogę najwięcej
„składam u stóp Twych; spraw, niech się rozbiegą
„cienie, co duszę mu zaległy mgliste
„i szczyt Rozkoszy niech oczy dostrzegą.
„I błagam jeszcze, Ty, która zaiste
„możesz, co jeno chcesz, byś zachowała
„po tym, co widział, uczucia w nim czyste!
„Racz w nim zwyciężać poruszenia ciała!
„Patrz! Beatrycze i grono wybrane
„składają dłonie, byś mię wysłuchała!...

(przekład A. Świdorskiej, R 33, 1-39)

Końcowe strofy poety, już po napisaniu przezeń przytoczonych tu wersetów maryjnego hymnu, są jak rzeka ognistej lawy. Wypowiadają one treść duszy przepelnionej Bogiem, są kształtem świadectwa. „Żar pragnień w sercu przyciszam i tłumię...” (R 33, 48). To one przez wieki wychowują całe pokolenia wciąż nowych uczniów Chrystusa i przypominają, kim może być ten, kto świadomie podejmie wspinaczkę od grzechu ku świętości, poważa się na powtórzenie pielgrzymkowego Exodus z ziemi niewoli do Ziemi Obiecanej. To one są natchnieniem słabych i pieśnią wierzących:

*Bowiem źrenica otwarta i szczerą
Coraz się w szczytnym świetle prawdy piększy
I coraz głębiej w jej otchłanie wзира.
Od owej chwili mój wid stał się większy,
Niż ludzka mowa potrafi mu sprostać,
I pamięć mdleje, grozy się ulększy (...)
Tak w owej chwili byłem porażony
Żywym promieniem, iżby mię oślepił
Každy blask, co by z innej przypadł strony.
Tu pomnę owszem, iż się mi pokrzepił
I zahartował wzrok tak doskonale,
Żem go bez lęku w Moc najwyższą wszczepił.
O hojna Łasko, przez którą zuchwale
Ku nieśmiertelnej zbliżam się potędze
I wszystek się w niej rozprzegam i palę!
W jej tonie widzę wszystkich bytów przędzę:
Kochanie wiąże jednolitym splotem
To, co oddzielnie stoi w świata księdze. (R 33, 52-57. 76-87)*

Dante kończy swój epos objawieniem prawdy o Bogu Jezusa Chrystusa, którego poznał, wtajemniczony przez rozum, wiarę i miłość. Jawi się przed nim Bóg w Trójcy Jedyny:

*Zarzewie wieczne, samo w sobie tkwiące,
Samo-pojętne, samo-pojmowane,
W tym się pojęciu własnym kochające!... (R 33, 124-126)*

Bóg, tak przybliżony przez pośrednictwo Maryi, to „Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy” (R 33, 145).

BIBLIOGRAFIA

- Brahmer M., Przepisy do: Dante Alighieri, *Boska Komedia*, t. E. Porębowicz, Warszawa 1959.
- Balthasar von H. U., *Herrlichkeit, Eine theologische Aesthetik, II. Fächer de Stile*, Einsiedeln 1962.
- Gillet L., *Dante*, Paris 1941.
- Köhler T., *Sainte Vièrge Marie*, w: DdS 10(1977) s. 454.
- Maritain J., *L'intuition créatrice dans l'art et dans la poésie*, Paris 1966.
- Michalski K., CM, *Mistyka i scholastyka u Dantego*, Miesięcznik Katechetyczny (odbitka), Kraków 1921, s. 4-45.
- Michalski K., CM, *Eros i Logos u Dantego*, Kraków 1936.
- Michalski K., CM, *Słowo wstępne do: Dante Alighieri, Boska Komedia*, t. A. Świdorska, Kraków 1947.
- Masciattelli P., *Miracoli della gloriosa Vergine Maria*, Milano 1929.
- Mondrone D., SJ, *La Sainte Vièrge dans la poésie italienne*, w: *Maria. Etudes sur la Sainte Vièrge* (red. H. du Manoir SJ), t. II, Paris 1951, s. 163-197.
- Papini G., *Dante żywy*, Warszawa 1958.
- Poletto G., *La Vergine Madre nelle opere e nel pensiero di Dante Alighieri*, Siena 1905.